Rok 5. Siedlce, dn. 24 grudnia 1938 r. CENA NUMERU 20 GR. Nr. 41-42 (233-234)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska 11. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—1 codziennie. Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 5. 12—13

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCYMI SIĘ ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA ŻYCZYMY WSZYSTKIM PRENUMERATOROM I CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

REDAKCJA

IDEA POLSKI POTĘŻNEJ

Ludziom dobrej woli każe się zjednoczyć pod wezwaniem pokoju i miłości.

Przed dwoma bez mała tysiącami lat narodziła się prawda, która wywiodła ludzkość z opłotków jednostkowego czy stadnego egoizmu, unicestwiła zarówno starohebrajską zasadę „oko za oko, ząb za ząb", jak i starorzymską maksymę „homo homini lupus" — a głosiła hasło zjednoczenia w imię dobrej woli, miłości i pokoju.

Przed dwoma bez mała tysiącami lat narodziła się idea tak wielka i mocna, że ochotnie dźwignęła swój krzyż na szczyt Golgoty, by „moc truchlała", a miłość, pokój i dobra wola zwyciężyły.

Prawda ta i idea prześwieca narodowi polskiemu od chwili, gdy naród ten wyłania się z ponroki dziejowej. Ona to ustami przybyszów z dalekich stron, św. Cyryla i Metodego promieniuje w chacie Piasta Kołodzieja w legendarnej prehistorii Polan; ona kieruje misją św. Wojciecha w zaraniu historycznych dokumentalnie już stwierdzonych czasów Polski, ona też towarzyszy tysiącleciu dziejów narodu i państwa: i wtedy, gdy Piastowie jednoczą w państwową całość ziemie polskie, i wtedy, gdy Jagiellonowie wnoszą sztandar zjednoczenia na Litwę i Ruś, i wtedy, gdy Stefan Batory i Jan Sobieski wiodą husarię polską w bój, by stanowiła „przedmurze chrześcijaństwa", i wtedy, gdy podzielona między obce, zaborcze potencje zmagała się Polska wewnętrznie z przemocą, opierała wynarodowieniu, a wyczekiwała odrodzenia.

Ta sama prawda, ta sama idea zjednoczenia ludzi dobrej woli jest dziś nakazem, normującym wszystkie nasze zamierzenia i poczynania w życiu nie tylko prywatnym, ale i zbiorowym, publicznym.

Wmyślmy się dziś, w ten cichy wieczór narodzin zwycięskiej Miłości i Prawdy, w najgłębszą ideową treść święta Bożego Narodzenia, a zrozumiemy nie tylko urok jedności w rodzinnym kole, ale również i obowiązek solidarności obywatelskiej, państwowej i narodowej.

Pojmiemy, że im większy zespoli się zastęp ludzi dobrej woli, w twórczym trudzie kształtujących coraz to lepsze formy zbiorowego współżycia, świadomych swoich obowiązków — tym lepszy stanie się nasz pomost ku przyszłości, tym łatwiejsze odrobienie zaległości z okresu niewoli i tym szybsze narastanie sił obronnych, by już nigdy poniżenie i osłabienie nie towarzyszyło życiu tych, co po nas przyjdą.

Wiemy już przecież dobrze, że nie tylko obca przemoc sprawiła upadek Polski, zakuła w kajdany cztery polskie pokolenia.

Wiemy, że sprawiły to również rozwielmożnione instynkty egoizmu i sobkostwa, że stworzyły one tragiczne przegrody, wykładowane na zawiści i prywacie — i że one to Polskę szlachecką wprowadziły w grób.

Wiemy, że niechęć podporządkowania interesów grupowych, stanowych i zawodowych wielkiej idei wspólnoty narodowej i państwowej — toczyła jak rak organizm Polski i w stuleciu rozstroju wewnętrznego, poprzedzającym rozbiory, i w stuleciu martyrologii, i tych latach, które zapoczątkowały odrodzenie Polski.

Wiemy zatem, że prawda zjednoczenia w imię dobrej woli pokoju i miłości, posiana przez Dobrego Pasterza, jest walnym naszym obowiązkiem, jest przesłanką główną i najważniejszą, byśmy obronili owe wspólne nam wszystkim dobro, jakim jest wolna i wielka Polska.

Ta sama idea, która ongi ze świątyni wygnała przekupni, zjednoczyła święty zastęp ludzi dobrej woli, uskrzydliła [illegible] dzwoni dziś w [illegible] wigilijnego i [illegible] zjednoczenia [illegible] czyzny. Jej [illegible]

Wieś się wypowiedziała

Wynik wyborów w gromadach wiejskich, dotychczas z różnych okolic sygnalizowany, pozwala już na wysnucie pewnych wniosek, dowodzących nastawienia wsi polskiej w stosunku do samorządu terytorialnego.

Wybory gromadzkie obejmą około 40.000 gromad i potrwają oczywiście przez czas dłuższy. Jednak już tam, gdzie się odbyły, wybory te mają swą wyraźną wymowę.

Weźmy dla przykładu dwa środowiska wiejskie: jedno przylegające do wielkiego miasta fabrycznego, drugie mieszczące się w typowym okręgu rolniczym. Spójrzmy na wynik wyborów gromadzkich w powiecie łódzkim i w szeregu powiatów województwa lubelskiego.

Więc: w powiecie łódzkim odbyły się wybory w 197 gromadach. Ale głosowano tylko w 30 gromadach. Bo w 167 gromadach była tylko jedna lista kandydacka, tak że odbyło się bez głosowania i wyboru dokonano przez aklamację.

To samo zjawisko jednej wspólnej listy wystąpiło w Lubelskim. A więc w powiecie lubelskim na 229 gromad nie było potrzebne głosowanie w 186 gromadach, w powiecie janowskim na 211 gromad zgłoszono w 177 jedną wspólną listę, w powiecie Biała Podlaska głosowano tylko w 34 gromadach, a w 160 bez głosowania zgodzono się na wybór kandydatów z wspólnej listy.

Jest to przejaw występujący nie sporadycznie, nie tu i ówdzie, nie jako wyjątkowa forma obierania rady gromadzkiej — lecz jako zjawisko powszechne, obejmujące tak odmienne środowiska, jak uprzemysłowione woj. łódzkie i typowo agrarne lubelskie.

Dalszym objawem, który wystąpił w tych wyborach, jest wielka przewaga radnych gromadzkich, wchodzących w skład ugrupowań prorządowych łącznie ze zwolennikami O.Z.N., nad radnymi, będącymi kandydatami różnych partii politycznych.

Również i pod tym względem ścisła wymowa cyfr jest bardzo znamienna. A więc np. w powiecie łódzkim na 1240 manda-

(Dokończenie na str. 2).

NIEUZASADNIONA ROZPIĘTOŚĆ CEN

Kilogram kaszy kosztuje w Poznaniu 32 grosze, ale w Katowicach trzeba za kilogram kaszy zapłacić 44 grosze... Skąd ta zwyżka ceny o 25 proc.? I czym uzasadnia się pstry wachlarz cen na kaszę w naszych głównych miastach? Bo gospodyni, chcąc ugotować na kolację dla swej rodziny kilogram kaszy, płaci: we Lwowie—30 gr, w Poznaniu—32 gr, w Wilnie—35 gr, w Warszawie—36 gr, w Łodzi—38 gr, w Gdyni—40 gr, w Katowicach — 44 gr. Skąd ta rozpiętość cen?

Przykład z kaszą nie jest jedyny, który pobudza do takich pytań.

Jeśli weźmiemy pod uwagę niemal wszystkie podstawowe artykuły żywnościowe, spotykamy się z podobnym zjawiskiem.

Za 1 kg jaj płacimy we Lwowie 1 zł 80 gr, ale w Łodzi 2 zł 32 gr. Czyżby rejon podmiejski Lwowa miał specjalne ułatwienia w hodowli drobiu, których okolica Łodzi nie posiada?

Kilogram mięsa wołowego w Poznaniu kosztuje 1 zł 60 gr, natomiast w Krakowie 1 zł 16 gr, w Wilnie 1 zł 5 gr, a we Lwowie 80 gr. Czyżby w Poznańskiem produkcja wołów była mniejsza niż w Krakowskim na Wileńszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej? Bo tylko to mogłoby uzasadnić tę drożyznę wołowiny w Poznańskim.

Za kilogram kartofli żądają w handlu detalicznym w Wilnie 6 gr, we Lwowie 8 gr, a w Warszawie 10 gr. Czyżby w okolicach Warszawy nie produkowano dostatecznej ilości kartofli? Skąd ta cena o 40 proc. wyższa, niż w Wilnie i w Poznaniu — a więc i w Polsce A i w Polsce B?

Matka w Krakowie opędzi koszt szklanki mleka dla dziecka 5 groszami (bo tam litr mleka kosztuje 20 gr). Ale w Warszawie za tę cenę dziecku dostarczyć mleka nie sposób. Cena litra mleka wynosi bowiem przeciętnie 28 gr. Ale niechże kto domyśli się, dlaczego w mieście portowym, w Gdyni, mleko jest tańsze, bo kosztuje tylko 25 groszy...

Albo: chleb i mąka. Jakaż „magia handlu" sprawia, że we Lwowie i Gdyni kilogram chleba kosztuje 30 gr, ale kilogram mąki we Lwowie 41 gr, natomiast w Gdyni aż 50 groszy? Jeżeli chleb w obu miastach nabyć można po identycznej cenie, to dlaczegóż różnica w cenie mąki wynosi niemal 20 proc.?

Dość przykładów.

Wynika z nich niezbicie, że żyjemy wśród chaosu cen na podstawowe produkty żywnościowe i że koszty utrzymania w największych miastach Polski wykazują olbrzymią rozpiętość.

Pewna rozpiętość cen jest zrozumiała, jeżeli weźmiemy pod uwagę wieś i miasto, bodaj że nawet miasteczko i wielkie miasto. Na wsi oczywiście litr mleka czy kilogram mąki lub kaszy będzie tańszy, bo odpada łańcuch pośredników i koszty transportu. W małym miasteczku również podstawowe produkty żywnościowe będą się taniej kalkulowały, bo wielki odsetek małomieszczan poza swym zawodem miejskim (np. rzemiosłem) rozporządza drobnym gospodarstwem rolniczo-ogrodowym i hodowlanym, a też i z tej przyczyny, że dowóz ze wsi do miasteczka jest bardziej ożywiony i przeważnie obywa się bez poważniejszych kosztów komunikacji kolejowej.

To tłumaczy niskość kosztów utrzymania na wsi i w miasteczku w porównaniu z wielkimi skupiskami ludzkimi, z wielkimi miastami.

Ale nic właściwie nie uzasadnia olbrzymiej, bo dochodzącej do kilkudziesięciu procent rozpiętości cen w naszych miastach, jeśli chodzi o podstawowe produkty żywnościowe. Byłoby to uzasadnione, gdyby część Polski miała charakter kraju wybitnie rolniczego, zaś część nie. Tak jednak nie jest. Wszystkie nasze miasta znajdują się w centrum okolic, produkujących i zboże i nabiał, i drób, i mięso, i kartofle, i kasze i t. d. Nawet nasze wielkie centra przemysłowe—np. Łódź i Katowice — umiejscowione są wokół bardzo intensywnie gospodarstwa rolne i hodowlane uprawiających okolic. Wystarczy na Śląsku czy w Łodzi wydostać się poza mury gmachów fabrycznych, a widzimy wielkie pola żytnie i kartoflane, spotykamy folwarki i gospodarstwa chłopskie, intensywnie produkujące mięso i słoninę, mleko i jaja, kasze i masło.

Nie ma zatem gospodarczych przyczyn, uzasadniających tę pstrokaciznę cen.

Są natomiast bardzo ujemne następstwa tego zjawiska. Odbijają się one przede wszystkim na doli świata pracowniczego w naszych miastach. Wprowadzają zamęt w koszty utrzymania rodziny pracowniczej. Powodują niczym właściwie nie uzasadniony fakt „najdroższych" i „najtańszych" miast. Sprawiają, że dochód społeczny obraca się u nas w ramach nieobliczalnych, nie ujętych w normy godziwego zysku.

Trzeba wreszcie temu kres położyć. Bo ta różnica kosztów żywności wcale nie wychodzi na korzyść jej producentów, t. j. wsi — a powoduje tylko niesprawiedliwy podział dochodu społecznego między tymi, którzy na różnicy cen w poszczególnych miastach żerują.

Wieś się wypowiedziała

(Dokończenie z 1 str.)

tów, zdobytych przez O. Z. N. i ugupowania prorządowe przypada tylko 212 mandatów dla endeków, 93 dla ludowców, 85 dla socjalistów — że wymienimy głównych „konkurentów".

Analogiczny niemal jest podział mandatów w Lubelskim. Więc np. w Białej Podlaskiej na 1412 mandatów O. Z. N. zdołali uzyskać endecy 89, ludowcy 87, socjaliści 3, w powiecie Janów Lubelski na 1882 mandatów OZN. — endecy 7, ludowcy 325, socjaliści 7. Stan posiadania zatem mandatów prorządowych i Obozu Zjednoczenia wyraża się w [illegible] i 78 proc.

Wnioski, jakie się dają wysnuć z tych faktów i cyfr, są bardzo proste i jasne.

Po pierwsze: idea zjednoczenia objęła bardzo głębokim nurtem wieś polską. Jeżeli bowiem w 167 gromadach powiatu łódzkiego możliwe jest uzgodnienie jednej tylko listy kandydackiej, a tylko w 30-tu dochodzi do głosowania — a tak samo i w tym samym mniej więcej odsetku w szeregu powiatów Lubelszczyzny — to dowodzi to niezbicie wielkiego pogłębienia idei zjednoczenia i chęci wyeliminowania z życia zbiorowego wsi wszystkiego, co dzieli, waśni i wprowadza na wieś kryteria partyjna.

Chłop nasz jest wielkim realistą życiowym i zrozumiał dobrze, że zarząd gminny jest terenem działań wspólnych, niezależnych od zabarwienia partyjnego, że wybierając radnego gromadzkiego niekoniecznie trzeba kandydatowi zaglądać do legitymacji partyjnej, a przede wszystkim zainteresować się jego kwalifikacją do sprawowania urzędu publicznego, i to niezależnie od „zabarwienia" politycznego.

Dlatego też w znamienitej większości gromad, które przeprowadziły wybory, chłopi chętnie poszli na wysuniętą przez O.Z.N. koncepcję gospodarczo-społeczną, a zlekceważyli pokusy, idące z central partyjnych, by wybory przeobrazić w widowisko „rozgrywkowe", nadać im piętno polityczne.

Wybierali więc ludzi uczciwych i ludzi rozumnych, ludzi sobie znanych i godnych zaufania a w pierwszej linii tych, którzy opowiedzieli się za hasłem zjednoczenia. Stąd też ta olbrzymia przewaga wybranych spośród kandydatów O.Z.N., wynosząca 60 do 80 proc. — i stąd też obiór ludzi „partyjnych", wynoszący mniej więcej do 20 proc., dających jednak rękojmię, że kwestie, obchodzące radę gromadzką, traktować będą rzeczowo i pozytywnie.

Wieś wypowiedziała swój pogląd na samorząd terytorialny, jego zadania i cele, w sposób bardzo wyraźny. Stwierdziła, że chce mieć w swych radach gromadzkich organy pracy realnej, twórczej i że uważa je za podstawową komórkę, w której dokonuje się realizacja idei zjednoczenia.

Kronika.

Odprawa obwodowych władz O. Z. N.

W lokalu O. Z. N. odbyła się odprawa władz obwodowych Obozu Zjednoczenia Narodowego, którą przeprowadził przewodniczący Okręgu Lubelskiego sen. Felicjan Lechnicki. Z ramienia obwodów w odprawie wzięli udział: prof. I. Wojewódzki, przewodniczący Obwodu Miejskiego w Siedlcach, poseł Szumowski — przew. Obwodu Powiatowego, inż. Szenejko — przew. Obwodu łukowskiego oraz dr. Kucharski — przew. Obwodu węgrowskiego.

Celem odprawy było skontrolowanie przez władze okręgowe dotychczasowych rezultatów prac organizacyjnych na terenie poszczególnych powiatów oraz poinformowanie kierowników powiatowych wyborczej akcji samorządowej o wytycznych władz centralnych Obozu.

W wyniku odprawy ustalono dokładny plan dalszej pracy organizacyjnej.

Gmina Przesmyki ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości.

W gminie Przesmyki, dokonano poświęcenia i otwarcia dwóch nowych szkół powszechnych; we wsi Kamionki Lackie i Raczyny, zbudowanych kosztem mieszkańców wsi i zarządu gminnego ku upamiętnieniu 20-tej rocznicy Niepodległości. Szkoła w Kamionkach otrzymała nazwę im. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

W lokalu zarządu gminnego Przesmyki, odbyło się następnie posiedzenie rady gminnej, na którym uchwalono nadać obywatelstwo honorowe tej gminy premierowi gen. Sławoj Składkowskiemu i wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu.

...ego w Siedlcach jeszcze nie było

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w nadchodzącym karnawale na Balu Akademickim w dniu 5 stycznia przygrywać będą bez przerwy dwa zespoły orkiestralne 22 p.p.

Zapowiada się więc zabawa niebywała. Wszyscy niezawodnie wybiorą się na ten Bal, aby wspaniale się zabawić i poprzeć cel, jakim jest pomoc niezamożnej młodzieży akademickiej.

Najświetniejsza zabawa i najbardziej godny poparcia cel!

Wieczór Sylwestrowy.

W dniu 31-go grudnia r.b. Zarząd Macierzy Szkolnej łącznie z Zarządem Koła Rodziny Leśnika w Siedlcach, urządza Wieczór Sylwestrowy, w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych.

„Mikołajki" w Rodzinie Wojskowej Siedlce.

Staraniem Sekcji Opieki nad dzieckiem, na czele której stoi Pani Korzeniowska — odbyły się dnia 8 grudnia „Mikołajki" w salach Kasyna garnizonowego. Dzieci, przebrane w prześliczne stroje aniołków odegrały, pod kierownictwem Pani Lewandowskiej, trzyaktówkę „Imieniny św. Mikołaja".

Po ostatnim akcie św. Mikołaj wraz z artystami — aniołkami — rozdawał kolorowe woreczki z łakociami, zgromadzonej licznie dziatwie. Po czym dzieci tańczyły i bawiły się ochoczo, przy dźwiękach doborowej orkiestry miejscowego pułku piechoty, — napełniając salę radosnym gwarem. Obficie i smacznie zaopatrzony bufet zaspakajał nietylko apetyt Milusińskich, ale licznie zebranych Rodziców i Opiekunów. Zabawa trwała do godz. 8-ej, kiedy dziatwa, aczkolwiek niechętnie — rozeszła się do domów.

Uroczystość zakończenia XVII rocznika szkolnego w Publicznej Szkole Przysposobienia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Siedlcach.

Dnia 14.XII 38 r. o godz. 10 rano ks. pref. Kowalewski odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję wychowanków, którzy po rocznym pobycie opuszczają mury szkoły rolniczej. Tegoż dnia od g. 19 do 23 odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Oprócz programem ujętych wykładów i pogadanek odbyły się w szkole kursy spółdzielcze korespondencyjne przez okres 5-ciu miesięcy, a w ostatnich dniach prelegenci ze Stow. Spoż. „Społem" przeprowadzili repetycję i ocenę pracy uczniów.

Kursy strażackie przeprowadzono przez miejscową straż pożarną przez okres 4-ch miesięcy. P. komendant Hora wraz z instruktorem dokonali oceny w postępach uczniów.

Również przez P.Z.U.W. z Warszawy były przeprowadzone 3-dniowe kursy dla wychowanków. Pogadanki prawne na tematy najbardziej związane z rolnictwem przeprowadził p. sędzia Radwan. P. rejent dr Siokało zaznajomił uczniów z pracą notarialną i na miejscu wyjaśnił szereg ważnych spraw. Odbyły się wycieczki do szeregu obiektów takich jak: Poczta, Bank Polski, Osiedle Rolnicze, Komunalna K. Oszczędności, Urzędy Państwowe i Samorządowe — wszędzie tam były udzielane szczegółowe wyjaśnienia. Ref. oświaty pozaszkolnej p. Hardejewski, p. kier. Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. Podolak, oraz p. Komisarz Ziemski inż. Haratym i p. instr. Przysp. Roln. Buczyński mieli odpowiednie ze swych działów pracy referaty.

Dla pogłębienia wiadomości i poznania kraju były urządzane przez szkołę wycieczki: 4 krótkie po powiecie jednodniowe, jedna do Warszawy 3-dniowa, oraz krajowa do Lublina, Krakowa, Zakopanego—13-to dniowa.

Szkołę odwiedzało w lecie b. dużo wycieczek, a najliczniejsza przybyła autobusem na dożynki szkolne z Mińska Mazowieckiego w ilości 80-ciu osób zorganizowanej młodzieży. Szkoły siedleckie oraz powszechne w ilości 16-tu również poznały gospodarstwo i szkołę miejscową. Wreszcie odbył się zjazd rodziców oraz b. uczniów z poprzednich roczników.

Szkoła brała czynny udział w uroczystościach o charakterze państwowym oraz urządzała szereg obchodów wewnętrznych, które dały możność głęboko przeżyć wraz z całym narodem sukces polityczny, osiągnięty w tym roku z Litwą oraz przyłączenie Zaolzia do Macierzy.

Po zorganizowaniu Koła Szkolnego L.O.P.P. odbyły się kursy informacyjne dla uczniów, a składek wpłacono za ten rok 90 zł i wręczono 4 maski gazowe miejscowemu p. piech. w dniu 11.XI r.b. na dwudziestolecie odzyskania niepodległości Polski. Koło Szkolne Ligi Morskiej również przejawiało swą żywotność zebrawszy 80 zł 86 gr.

W roku ubiegłym prowadzono naukę drugi rok według nowego programu szkoły przysposobienia rolniczego. W pracy znacznie podciągnęli się wychowankowie, którzy przybyli do szkoły za słabszym przygotowaniem.

Na 35 świadectw wystawionych — trzech wychowanków ukończyło z postępem celującym, 22 z bardzo dobrym, a pozostałych 10 z dobrym.

Ujmując cyfrowo za okres 17 lat istnienia szkoły wydano wszystkich świadectw ukończenia 676, a z tego 366 z pow. Siedleckiego.

Według powiatów w roku ubiegłym:

pow. Siedlce	rozp. ucz. 33	ukończ. 17
„ Łuków	7	7
„ Sokołów	5	4
„ Węgrów	3	2
„ Biała-Podl.	1	0
„ Bielsk-Podl.	1	1
„ Łomża	1	1
„ Mołodeczno	1	1
„ Szczuczyn	1	1
„ Lipno	1	1
Razem	rozp. ucz 54	ukończ. 35

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego

ś.†p.

STEFANA CIOKA

i okazali mi dużo serca w dniach największego smutku i żałoby, a w szczególności J.J.W.W. ks. ks. kan. Józefowi Kobylińskiemu, Dr-owi Czesławowi Pniewskiemu, Michałowi Szymańskiemu, Dowództwu 22 Pułku Piechoty, Związkowi Peowiaków, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, Drukarni Sp-ni Zarobk. B. Wojsk. przy Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny w Siedlcach, Dr-owi Loebel'owi. Zarządom Firm i Przedsiębiorstw, Przyjaciołom, Kolegom i znajomym składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Żona

Dla 33 wychowanków na początku roku szkolnego przydzielił Wydz. Pow. w miejscu stypendia w sumie 415 zł miesięcznie, stosownie do zamożności uczniów. Ostatnio na 17 wychowanków przyznano 23 zł miesięcznie.

Spośród 16 wychowanków z pow. Siedleckiego, którzy nie mogli dotrwać do końca roku szkolnego 6 należy zaliczyć do ujemnych typów, 7 do kategorii nie odznaczającej się zbytnią gorliwością i chęcią do nauki, a 3, którzy opuścili szkołę zaliczyć można do b. dobrych uczniów, którzy opuścili szkołę, nie mogąc nic płacić za internat.

Według zestawienia wychowankowie z pow. Siedleckiego z poszczególnych gmin pobierali w r. b. naukę:

gm. Skupie	na pocz. r. 1	ukończ. 1
„ Wodynie	8	3
„ Niwiski	1	1
„ Stara Wieś	1	1
„ Domanice	3	1
„ Stok Ruski	1	1
„ Wiśniew	1	1
„ Zbuczyn	2	1
„ Tarków	2	2
„ Skórzec	1	0
„ Król. Niwa	3	2
„ Łysów	2	1
„ Czuryły	1	1
„ Krzeslin	2	0
„ Olszanka	3	1
„ Przesmyki	1 1	0
Razem	na pocz. r. 33	ukończ. 17

Na zakończenie dyr. szkoły inż. Tadeusz Tomaszewski żegnał wychowanków, wskazując im na hasło wypisane na sztandarze szkolnym: „Oświecony rolnik—to potęga Polski" i życzył szczęścia w pracy na zagonie.

Po wspólnym przełamaniu się opłatkiem w świetlicy z gośćmi i wychowankami do późnej nocy kolędowano i prawie każdy wychowanek przemawiał, zwracając się do swych nauczycieli lub do kolegów z miłymi życzeniami.

Wychowankowie otrzymają II stopień p. w., gdyż od d. 15 do 21 b. m. idą na ćwiczenia do miejscowego pułku piech. W czasie trwania nauki przez cały rok ćwiczyli się gorliwie w hufcu szkolnym, a teraz z dobrymi świadectwami wniosą do swych rodziców na Święta Bożego Narodzenia dużo życia młodego i gwaru.

Dr LEON GŁAZOWSKI
Siedlce, Kilińskiego 12 parter
przyjmuje w chorobach WENERYCZNYCH od 8 — 9 rano, od 1 — 2 i od 6 — 7 codziennie.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Mgr Antoni Winter 2

Początki Siedlec

(ciąg dalszy)

Kto wie, czy w tym wypadku kolonizacja odbywała się nie z zachodu na wschód, a raczej ze wschodu na zachód, to jest z terenów bagnistych i mało urodzajnych, narażonych na ciągłe napady nieprzyjaciół, na tereny urodzajniejsze, zasobne w liczne bogactwa mineralne, a co najważniejsze — nie narażone w takim stopniu na napady nieprzyjaciół co Ziemia Łukowska.

Najstarsza wzmianka historyczna o Siedlcach, jak to już wspomniałem powyżej, pochodzi z połowy XV wieku i nosi Datę 5 lutego 1448 roku. Mianowicie z dokumentu Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, wydanego Mikołajowi, proboszczowi parafii łukowskiej, a dotyczącego pobierania dziesięcin, dowiadujemy się, że do parafii łukowskiej należała między innymi wioskami również i wieś *„Szedlecz"*[9])

Mamy także wiadomość, że w roku 1386 biskup płocki Ścibor zatwierdził fundację kościoła we wsi *„Szedlecz"*[10]). Jednak jak wynika z treści dokumentu fundacyjnego chodziło tu nie o nasze Siedlce, lecz o inne, leżące na zachód od Ostrołęki. Na gruntach tej wioski powstało dzisiejsze miasteczko Krasnosielce, położone w powiecie makowskim.[11])

Następne wiadomości o naszych Siedlcach pochodzą z początku XVI wieku, to jest z lat: 1503, 1504, 1509, 1510, 1511, 1512, 1524 i dalszych.[12]) według tych wiadomości właścicielem wsi Siedlce był wówczas Daniel Siedlecki, zwany również Danielem *„Gnyewosch de Syedlcze"*. On to wiódł częste spory graniczne z niejakim: Mikołajem Zaliwskim *„de Volunycze"*. Chodzi tu prawdopodobnie o dzisiejszą wieś Wołyńce, leżącą o kilka kilometrów na południowo-zachód od Siedlec. Wieś ta wymieniana w źródłach historycznych z 1563 roku jako *„Wolynice"* leżała w księstwie Mazowieckim w powiecie liwskim, w parafii niwiskiej[13]).

Tenże Daniel *„Gnyewoszh de Syedlcze"* wiódł na początku XVI wieku drugi spór graniczny z Gotardem, właścicielem wsi Niwiski, piastującym wówczas urząd sędziego w Liwie. Przy czym jako linia graniczna, rozdzielająca posiadłości właściciela Siedlec od posiadłości właściciela Niwisk, wymieniona została rzeczka Żytnia. Chodzi w tym wypadku prawdopodobnie o rzekę dzisiaj zwaną Muchawką, nad którą do dziś dnia, o 1 kilometr od jej ujścia do Liwca leży mała wioska Żytnia.[14]) Rzeka ta będąc granicą pomiędzy gruntami wsi Niwiski i Siedlec, była zarazem naturalną granicą pomiędzy Mazowszem i Ziemią Łukowską, będącą częścią Małopolski.

W roku 1531 wieś Siedlce nie należała już do parafii łukowskiej, lecz do pruszyńskiej. Obok Siedlec do parafii w Pruszynie należały następujące wsie: Grubale, Stok (obecnie Lackim zwany), Błogoszcz, Grabianów, Żabokliki, Orzanka (dziś Ujrzanów) i Golice. Siedlce były wówczas największą wsią na terenie parafii pruszyńskiej, gdyż liczyły aż 6 łanów,[15]) podczas gdy w Pruszynie były tylko 4 łany, w Golicach 4 łana, w Stoku i Orzance po 2 łany, w Żaboklikach — 1½ łana, w Grubalach — 1 łan oraz w Błogoszczy i Grabianowie po ½ łana. Do właściciela wsi Siedlce należała również kopalnia rudy żelaznej *„minera ferri"* i młyn, znajdujące się przy rzekach Liw (Liwiec) i Żytnia[16]).

Wielka odległość wsi Siedlce od kościoła parafialnego w Pruszynie[17]) oraz utrudniona komunikacja z powodu częstych wylewów rzeki Rudnik, płynącej pomiędzy wsiami Siedlce i Pruszyn (chodzi tu prawdopodobnie o rzekę dziś zwaną Helenką, a płynącą na wschód od Siedlec, koło wsi Stok Lacki), sprawiły to, że ówczesny właściciel Siedlec i okolicznych wiosek, Stanisław Siedlecki, zwrócił się do biskupa krakowskiego, Piotra Tomickiego, z prośbą o erygowanie w Siedlcach parafii. Powołana przez biskupa Tomickiego komisja, złożona z rektora kościoła parafialnego w Trzebieszowie oraz Macieja, opata sieciechowskiego, zbadawszy na miejscu przedstawiony przez Stanisława Siedleckiego stan rzeczy, uznała, że istotnie, należy w Siedlcach utworzyć parafię. Na skutek tego orzeczenia biskup Tomicki ustanawia w 1532 roku nową parafię we wsi Siedlce, a Stanisław Siedlecki ufundowawszy kościół pod wezwaniem św. Stanisława Męczennika, obdarza go szeregiem nadań. Do nowoutworzonej parafii miały odtąd należeć następujące wsie: Siedlce, Golice, Grabianów, Ujrzanów, Żabokliki oraz Wola Żaboklicka i dwie kopalnie rudy żelaznej, położone nad rzekami Żytnia i Liw. I choć wsie te miały odtąd należeć do parafii siedleckiej, to jednak świętopietrze z nich miał nadal płacić proboszcz parafii pruszyńskiej. Jednocześnie postanowiono, że niejako tytułem odszkodowania z powodu utraty wymienionych wyżej wsi, pleban siedlecki będzie wypłacał corocznie plebanowi Pruszyna po 60 groszy polskich. Fundator kościoła i parafii siedleckiej, Stanisław Siedlecki i jego następcy otrzymali prawo patronatu (kolatorskie) co do parafii św. Stanisława. Stosownie do tego prawa Stanisław Siedlecki przedstawił, a biskup przeznaczył na plebana siedleckiego kleryka mniejszych święceń Mikołaja Kruzowskiego. Fundator parafii siedleckiej ustanowił zaopatrzenie dla proboszcza i dla jednego lub dwóch wikarych, wraz z odpowiednią ilością służby, za co proboszcz zobowiązał się za fundatora co tydzień po wieczne czasy, jedną mszę odrawiać. Prócz tego, Stanisław Siedlecki ofiarował parafii 2 kielichy, 3 ornaty, monstrancję miedzianą i mszał. Obszar przekazany do wyłącznego użytku proboszcza składał się z trzech pól po dwie włóki każde, z przylegających do nich łąk, z sadzawki i sadu. Proboszcz posiadał również na potrzeby swoje i plebanii prawo wyrębu w lesie, tak zwane „mnichy" t.j. stawidła na rzekach Liw i Żytnia, prawo mielenia zboża, łowu ryb oraz plac wyznaczony pod cmentarz[18]).

Nie wiadomo dokładnie, gdzie wybudowano ten pierwszy kościół siedlecki. Pewne ślady wskazują na to, że został on wybudowany prawdopodobnie tam, gdzie obecnie znajduje się szpital pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Świadczą o tym kości ludzkie i resztki tablic grobowych, wykopywane po dzień dzisiejszy na terenie tegoż szpitala[19]). A przecież wiemy, że w średniowieczu, a nawet w pierwszych wiekach czasów nowożytnych cmentarze z reguły znajdowały się tuż obok kościołów.

Są również pewne ślady w księgach bractw kościoła św. Stanisława, stwierdzające, że gdy pierwszy kościół z 1532 roku uległ z czasem zniszczeniu, wybudowano drugi kościół drewniany tam, gdzie znajduje się teraz kaplica książąt Ogińskich. W księgach wspomniano, że szczątki doczesne panów Olędzkich (późniejszych właścicieli Siedlec) przeniesiono ze starego do nowego kościoła. Obecnie instniejący kościół pod wezwaniem św. Stanisława jest z kolei trzecim. Wybudowany został w roku 1740, staraniem Kazimierza i Izabelli z Morsztynów Czartoryskich.

Podobno kleryk mniejszych święceń, a pierwszy proboszcz siedlecki, Mikołaj Kruzowski do końca życia dalszych święceń nie otrzymał. Msze św. odprawiali za niego dwaj wikariusze, których pleban Kruzowski do Siedlec sprowadził i tu im część swego dochodu dawał[20]).

Moment utworzenia w Siedlcach paraffi stał się dla tej wioski momentem o historycznym znaczeniu. W stosunkowo niedługim czasie po utworzeniu parafii, zaszedł nowy, przełomowy fakt w dziejach Siedlec, dzięki któremu wyrosły one ponad inne, otaczające je wioski i stały się tym, czym są obecnie.

(d. c. n.)

[9]) Piekosiński F.: op. cit. t. IV str. 476—477.

[10]) Kodeks Dyplomatyczny Ks. Mazowieckiego Warszawa 1863 r. str. 104 — 105 poz. 113.

[11]) Słownik Geograficzny tom XV cz. II str. 580.

[12]) Wierzbowski T.: „Matricularum Regni Poloniae summaria" Warszawa 1905 — 1917. cz. III poz. 941, 1942, cz. IV poz. 605, 627, 9497, 9985, 10200, 13934, 22613, S 1268.

[13]) Pawiński A.: Źródła dziejowe t. 16 str. 415.

[14]) Na powyższy fakt uwagę moją zwrócił przy pisaniu niniejszej pracy prof. Józef Mikulski.

[15]) Według A. Pawińskiego wielkość ówczesnego łanu równa się wielkości dzisiejszej włóki t.j. 30 morgom. Pawiński A.: Źródła dziejowe t. 12 str. 71.

[16]) Pawiński A.: Źródła dziejowe t. 14 str. 380.

[17]) Pruszyn leży o 11 km. na wschód od kościoła św. Stanisława w Siedlcach.

[18]) Invetarium Ecclesiae Parochialis Siedlecensis 4. 1803 r. karty 11—15.

[19]) Kasinskij i Tilinskij: „Gorod Siedlec" str. 48. „Ziemia Siedlecka" Siedlce 1937 r. Nr 28—29 str. 17.

[20]) Informacje te zawdzięczam ks. kan. Kobylińskiemu i prof. Mikulskiemu. Dokument fundacyjny kościoła św. Stanisława z 1740 roku znajduje się w zakrystii tegoż kościoła.

Zbudujmy samolot „Siedlczankę"!

Wszczęta przed dwoma laty akcja stworzenia podlaskiej eskadry lotniczej ze składek, ofiar i imprez urządzanych na F. O. N., rozwija się stopniowo, lecz stale, dzięki czemu co roku Siedlce uroczyście przekazują naszej armii po jednym samolocie. Pierwszy samolot w ubiegłym roku ofiarowało Wielebne Duchowieństwo Diecezji Podlaskiej, a drugi w roku bieżącym, w dniu 27 listopada, złożyło w darze armii społeczeństwo siedleckie, wobec czego samolot ten otrzymał nazwę „Siedlczanin".

W przyszłym roku dla utrzymania tej wprawdzie świeżej, lecz wielce zaszczytnej tradycji, również wypada i należy ufundować trzeci samolot podlaskiej eskadry. Mrówcza praca zbierania funduszów na cele wyższej użyteczności publicznej w przeważającej większości jest udziałem uspołecznionych i przejętych duchem obywatelskim kobiet, więc i w tym wypadku kobiety muszą stanąć do apelu i zorganizowanym wspólnym wysiłkiem przyczynić się do zbudowania trzeciego podlaskiego samolotu, któremu po „Siedlczaninie" słusznie przysługiwać będzie miłe miano „Siedlczanka".

Koło kobiece L.O.P.P. w Siedlcach jako organizacja kobieca, powołana do inicjowania i realizowania powyższego projektu zwraca się do wszystkich obywatelek Siedlec i do wszystkich zrzeszeń i organizacyj kobiecych naszego miasta z gorącym apelem nie tylko o jak najwydatniejsze poparcie tych zamierzeń w postaci ofiar na omawiany cel, ale w pierwszym rzędzie o wytrwałą zorganizowaną współpracę w zbieraniu środków finansowych, niezbędnych dla zrealizowania tych zamierzeń, zwłaszcza, że chodzi tu o zdobycie w stosunkowo niedługim czasie poważnych funduszów.

Zbiórka na samolot „Siedlczankę" została już rozpoczęta. W dniu 27 listopada b. r. po uroczystości poświęcenia i przekazania władzom wojskowym „Siedlczanina", samorzutnie złożyli na orzyszłą „Siedlczankę" ofiary. Pierwszymi ofiarodawczyniami były pp. Maria i Aleksandra Michalikowe żony braci Michalików, wł. fabryki kafli, które złożyły na ten piękny cel zł 200.

Następnie wpłacili: przew. koła LOPP. Andrzejewska Irena zł 10, radna Boblewska Emilia zł 10, ławnik Blekicki Tadeusz zł 25, przew. koła LOPP. Chrzanowska Aleksandra zł 10, inspektor Górski Czesław zł 10, Grał Czesław zł 5, nacz. Jędrzejewski Henryk zł 10, nacz. Kieszkowski Bronisław zł 50, inż. Kucharek Bolesław zł 10, radny Kling Józef zł 100, Kuźawczyk zł 10, ławnik Latek Wiktor zł 10, Nadrowska Janina zł 30, kier. biura wodoc. Ptasiński Marian zł 20, inż. Piotrowski Jerzy zł 10, lek. wet. Skorupko Edward zł 30, Sochożebrski Władysław zł 5, kierownik szkoły Suska Wacław zł 10, radny Samborski Wiesław zł 50, Wojtasiakowa Maria zł 10, vice-prezydent Zdanowski Stanisław zł 25. Razem zł 650.

Można i należy mieć przekonanie, że pierwsi ofiarodawcy znajdą wielu, wielu naśladowców, zwłaszcza, jeżeli przyczynią się do tego wszystkie siedlczanki.

Samolot „Siedlczanka" w przyszłym roku musi wzbić się w powietrze!

BUDUJEMY ŚCIGACZ „LUBLIN"

KONTO F.O.M. w PKO 42-005

Sygnatura Km. II. 327-38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Siedlcach rewiru 2 Władysław Kryński mający kancelarię w Siedlcach, ul. Asłanowicza Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1938 r. o g. 11½ w Siedlcach na rynku zwierzęcym odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka i Władysława Kozaków, składających się z krowy, 3-ch jałoszek i źrebaka oszacowanych na łączną sumę zł 520.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 grudnia 1938 r.

Komornik

W. Kryński.

Węgiel. Koks. Drzewo. Piecyki. Kafle. Materiały Budowlane. Blachę. Żelazo. i Wyroby Żelazne poleca

STEFAN CIOK

Sklep: **Siedlce, Piłsudskiego, 63 tel. 64.**

Skład: **Siedlce, ul. Floriańska 76, tel. 82.**

Własna waga wozowa i bocznica kolejowa. Ceny konkurencyjne.

Dr S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50 tel. 278

Specjalista chorób wenerycznych.

KSIĘGI HANDLO

wszystkich rozmiarów i liniatur
książki młynarskie poleca f i

CZESŁAW JĄSKÓL

Siedlce, Piłsudskiego 14, tel.

JEST DO SPRZEDAN

nieruchomość w Siedlcach, s
jąca się z 13.000 metrów placu i
murowanego, niepodlegającego ob
lokatorów, 1 wolne mieszkanie.
domość u zarządcy Koprowsk
Siedlce, Kilińskiego 12.

drukarnia polska

po zaopatrzeniu w nowe kroje czcionek i uruchomieniu introligatorni

zygmunta pokrzywińskiego

wykonuje wszelkie druki i dzieła

najtaniej i najestetyczniej

siedlce, pułaskiego 9, telefon 3

ANNA KUĆ-STANISZEWSKA 28

WSPOMNIENIA z okupacji niemieckiej 1915 — 1918 r.

na podstawie urzędowych dokumentów

(ciąg dalszy)

A na naszym polskim terenie, jak czytamy w Biuletynie Nr 87 z d. 3 kwietnia 1917 r. o przepisach werbunkowych, — „Polski inspektorat zaciągu do wojska polskiego będzie przed wydaniem rozporządzeń i instrukcyj natury zasadniczej podawał je do zatwierdzenia generał-gubernatorstwu (Wydział Polskiej Siły Zbrojnej albo Abteilung Polnische Wehrmacht)... Pracujących w zakładach wojskowych i przemyśle wojennym robotników nie należy stamtąd w żadnym wypadku odciągać. O ile się zgłaszają do wojska polskiego, [illegible] wyjaśniać, że praca ich idzie również na korzyść ich ojczyzny i wymaga takiego samego patriotycznego oddania się jak służba w wojsku, do którego podtrzymania dąży ich działalność... Komisje poborowe — przewodniczący sztab. oficer albo kapitan niemiecki. Badania lekarskiego dokonywa polski lekarz (lefionów) w obecności niemieckiego lekarza, który jest upoważniony dawać polskiemu lekarzowi wskazówki i brać udział w badaniu..." Kotko, jak widzimy już z tych paru przytoczonych przepisów, akcja tworzenia wojska polskiego ma się odbywać niemal zupełnie bez udziału społeczeństwa polskiego, a także bez udziału Tymczasowej Rady Stanu, a ma pozostać prawie całkiem w dobrych rękach niemieckich okupantów.

Z polecenia Naczelnika powiatu ogłasza Magistrat, że d. 16 maja w Starym Ratuszu odbędzie się przegląd ochotników do polskiej armii. Urząd gubernialny niemiecki znowu ze swojej strony wyznacza przegląd ochotników do wojska polskiego dla całego obszaru gubernialnego na 16 maja 1917 r. Wyniki znikome, można powiedzieć lepiej — żadne.

Komendant Piłsudski wypowiada się przeciw Tymczasowej Radzie Stanu, przeciw państwom centralnym, a głównie Niemcom, wreszcie przeciw przysiędze „na wierność i braterstwo broni z wojskami państw centralnych", której żądają Niemcy razem z Radą Stanu w lipcu 1917 r. od wojska polskiego. Komendant Piłsudski usuwa się z Rady Stanu i daje hasło — nieskładania przysięgi. Część legionistów składa przysięgę. Część odmawia przysięgi. Niemcy zarządzają internowanie opornych legionistów-królewiaków w Beniaminowie i w Szczypiornie oraz przewiezienie pułków galicyjskich do Przemyśla, wcielenie ich do szeregów a[illegible] [illegible]kiej i wysłanie na front włoski. Niemcy zarządzają jeszcze aresztowanie najwybitniejszych oficerów i kierowników P. O. W. Wreszcie d. 22 lipca 1917 r. Niemcy aresztują Komendanta Piłsudskiego i Sosnkowskiego i wywożą obu do Niemiec do Magdeburga. W Polsce—niepodległej—zostały drobne oddziały Polskiej Siły Zbrojnej oraz dawna II brygada, wkrótce zamieniona na Polski Korpus Posiłkowy, oddany Austrii. Została jeszcze P. O. W. Za jej „niebezpieczne machinacje"[1]) następują gwałtowne represje, aresztowania, więzienia, obozy koncentracyjne w Niemczech. P. O. W., „która stawała się coraz dziej wrogiem w stosunku do państw centralnych zamiera na czas pewien. „P. O. W. zamierzała płacić do życia w ukryciu potajemne państwo w państwie z odpowiednimi organami i przynależnych do tego stwa zobowiązywać przez przysięgę do posłuszeństwa bezwzględnego..."[2]) „Aresztowanie Piłsudskiego z nim współwinnych było koniecznością, aby w r powstałej Polsce na tyłach walczącego wojska szkodzić rozwijaniu się wydarzeń, które nie dadzą pogodzić z żadnym państwem, opartym na prawie W takich warunkach — jest chyba jasne — werb państw centralnych nie dawał żadnych prawie ków na naszym terenie polskim w drugiej po 1917 r. i w ciągu 1918 r.

A na zachodzie we Francji w Paryżu w sie 1917 r. — jak dochodzą nas wieści — powstaje Komitet Narodowy, który przystępuje do tworzenia wojska polskiego na obszarach Francji pod dowódz francuskim. Pierwsze oddziały polskie pod p sztandarem wzięły udział w walkach przeciw państ centralnym dopiero d. 28 września 1918 r.

Na wschodzie zaś w marcu 1917 r. wybuch wolucja rosyjska. Dnia 30 marca 1917 r. Kier imieniem Tymczasowego Rządu Rosyjskiego og uroczystą deklarację, w której nazywa rozbiory gwałtem i niesprawiedliwością, zapowiada utwor niepodległej Polski, — ale złączonej wojskowym mierzem z Rosją.

D. c. n.

[1]) [2]) Tamże.
[1]) Nowa Reforma Nr 361 z dnia 6 sierpnia 1917 r. Kraków. Z komunikatu oficjalnego w „Warschauer Zeitung" wynika o aresztowaniu Piłsudskiego.
[1]) Nowa Reforma Nr 361 — jak wyżej.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza Redaktor: Tadeusz Ze

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3.